



RALF HARWOOD
niegdyś telegrafista, miano-
wany został pierwszym se-
kretarzem skarbu w rza-
dzie angielskim

WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DUFF COOPER
mianowany został ministrem
wojny w nowym gabinecie
angielskim Baldwin

ROK XIII

ŚRODA, 27 LISTOPADA 1935 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr 331

PANICZNY ODWRÓT WŁOCHÓW W ABISYNI

Wojska abisyńskie odebrały cały Ogaden zajmując Gerlogubi i Gorrahai.— Włosi utracili na południu wszystkie zdobyte tereny

Bościg abisyńczyków za cofającym się nieprzyjacielem

ADDIS ABEBA, 27 listopada.
(PAT) Rząd abisyński ogłasza nastę-
pujący komunikat:

Wojska włoskie są w pełnym od-
wrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie
pod Anale, w której włosy stracili 4
szolgi i 6 samochodów, z których 2 u-
zbrojone były w karabiny maszynowe,
somalisci włoscy cofnęli się w nieladzie,
porzucając zabitych.

PANIKA OGARNĘTA GARNIZONY
W GORRAHEI I GERLOGUBI,
garnizony te opuściły swoje posterunki,
uciekając do Ual-Ual i War-Dair, skąd
nie chcą ruszyć się za żadną cenę.

Wojska abisyńskie przygotowują się
do objęcia spowrotem Gorrahei i Gerlo-
gubi. Owoce 55 dni kampanji na fron-
cie ogadeńskim zostały dla armji wło-
skiej stracone.

W bitwie tej podobno straty z obu
stron były znaczne.

Addis Abeba, 27 listopada.
(PAT) Rząd abisyński poczynił o-
statnio znaczne zamówienia na broń w
Anglii.

Wychowawcy szkoły wojskowej, kie-
rowanej przez szwedów, udali się na
front. Na ich miejsce przybyło 1000 no-
wych uczniów. Misja wojskowa szwedz-

ka, która miała porzucić Abisynję, po-
została na miejscu, oficerowie szwedz-
cy przebrali się obecnie w mundury ar-
mji abisyńskiej.

Chartum, 27 listopada.

Wśród ludności tubylczej rozszły
się pogłoski o rychłym wkroczeniu
wojsk angielskich do prowincji Gondar,
rzekomo na mocy porozumienia z Ne-

gusem dla współdziałania z władzami a-
bisyńskimi w obronie mienia i intere-
sów licznych sudańczyków, narażonych
na niebezpieczeństwo wobec wysłania
miejscowych sił zbrojnych na front.

W kołach miarodajnych zaprzeczają
tym wiadomościom i twierdzą, że Ne-
gus nigdy nie zgodzi się na wpuszczenie
wojsk obcych na teren abisyński.

Włosi grożą zajęciem jeziora Tana

Oficjalna zapowiedź w Londynie.— Marsz. Badoglio
otrzymał rozkaz podjęcia nowej ofensywy

LONDYN, 27 listopada.
(PAT) „Daily Telegraph” donosi, że
marszałek Badoglio otrzymał stanow-
cze instrukcje z Rzymu, aby podjąć no-

wy atak na Abisynję na froncie północ-
nym.

Ofensywa skierowana ma być w kie-
runku zachodnim i doprowadzona do

granicy Sudanu.

Mussolini polecił miał ambasadoro-
wi włoskiemu w Londynie Grandiemu,
aby oficjalnie powiadomił rząd brytyjski
o tem, że operacje wojskowe, jakie zo-
stały rozpoczęte, doprowadzą do zają-
cia jeziora Tana.

„Daily Telegraph” wyraża przypu-
szenie, że w razie podjęcia przez ar-
mję włoską tej ofensywy, jezioro Tana
może zostać zajęte za 2 lub do 3 tygo-
dni.

W Londynie przypuszczają — pisze
dziennik — że ta nowa kampanja spo-
wodowana będzie koniecznością szyb-
kiego uzyskania rezultatów w Abisynji,
zanim skuteczność sankcyj da się odczuć

Anglja rozszerzy sankcje!

Decyzja zapadnie w piątek

Londyn, 27 listopada.
(PAT) Dzienniki angielskie donoszą,
że w sprawie rozszerzenia sankcyj, ga-
binet brytyjski odbędzie specjalne po-
siedzenie w piątek albowiem zwykle
posiedzenie środowe gabinetu w dniu
dzisiejszym poświęcone będzie omówie-
niu wytycznych mowy tronowej króla

przy uroczystym otwarciu parlamentu
w przyszły wtorek.

Możliwe jednak, że wyznaczenie spe-
cjalnego posiedzenia gabinetu brytyj-
skiego na temat sankcyj w piątek po-
zostaje w związku z faktem, że w
czwartek zadecydują się losy gabinetu
Laval'a.

Wojska rządowe w Brazyliji toczą zażarte walki z powstańcami

Rio de Janeiro, 27 listopada.
(Pat) Do stolicy dochodzą skąpe tyl-
ko wiadomości o walkach z powstańca-
mi. W każdym razie, według otrzyma-
nych dotąd informacji, w stanie Pernam-
buc

położenie staje się korzystniejsze
dla wojsk rządowych.

Plk. Castropinto, dowódca wojsk rza-
dowych, atakował powstańców w Afo-
gades i Areias, zmusił ich do cofnięcia

się do Jabato. Posłano posiłki z Para-
hyba i Bahia. W Recife de Pernambuco
część powstańców kapitulowała, a
część cofa się w głąb stanu.

Montevideo, 27 listopada.

(Pat) Krążownik brytyjski „Dragon”
otrzymał rozkaz, aby był na pogotowiu
do odplynięcia do Pernambuco dla ochro-
ny interesów W Brytanji, gdyby zaszła
potrzeba.

Polityka Anglii opiera się na głębokim instynkcie pokojowym— mówi min. Hoare

Londyn, 27 listopada.
(Pat) Na bankiecie dorocznym kró-
lewskiego instytutu do badania zagad-
nień międzynarodowych min. Samuel
Hoare wygłosił następujące przemówie-
nie:

Polityka brytyjska opiera się — we-
dług mnie — na 1) głębokim instynkcie
pokojowym, 2) umiarkowaniu poglądów
i dążności do wyrównania wszelkich
różnic poglądów i zatargów i 3) na po-
łączeniu realistycznego ujęcia potrzeb z

idealistyczną wiarą w postęp ludz-
kości.

Było więc nieuniknionem, iż naród
brytyjski znajdzie w Lidze Narodów
silny i żywy organizm paktu, odpowia-
dający jego instynktom i dążeniom po-
kojowym i że popierać będzie stosowa-
nie go przy rozstrzygnięciu wielkich za-
gadnień nowoczesnego świata.

Śnieg!..

Łódź, 27 listopada
Komunikat Łódzkiej stacji meteorolo-
gicznej przy miejskim muzeum przy-
rodniczym w parku Sienkiewicza.

Dziś o godz. 7 rano termometr wy-
kazywał plus 1,3 st., barometr o tej po-
rze wykazywał ciśnienie 740,3 mm.
Tendencja barometryczna — zniżkowa.
Slabe wiatry południowo — zachodnie.
Najwyższa temperatura w ciągu doby
ubiegłej wynosiła plus 1,6 st., najniższa
minus 1,3 st.

Afera szpiegowska Goertza

Londyn, 27 listopada.
(Pat) Głównym dowodem oskarżenia
przeciw Goertzowi jest jego list do
władz niemieckich, zawierający ofertę
na dostarczenie informacji.

Goertz twierdzi, że zbierał wiado-
mości dla napisania powieści z życia
lotnictwa angielskiego.

Wypadek przy pracy

Łódź, 27 listopada
(gr.) — Nocy ubiegłej, około godziny
1-ej uległ wypadkowi przy pracy 70
letni Franciszek Chojnacki (Piaskow-
ska 29), zatrudniony w firmie Allart,
Rousseau, et Co.

Na miejsce wypadku przybył lekarz
pogotowia Czerwonego Krzyża. Jak się
okazało, Chojnacki odniósł złamanie
obojczyka oraz rany głowy. Poszkodo-
wanego przewieziono do domu, gdzie
poddany został troskliwej kuracji.

Aresztowania komu- nistów w Zagrzebiu

Zagrzeb, 27 listopada.
(Pat) Wykryto tu organizację i dru-
karnię komunistyczną. Aresztowano pa-
rę osób, a w tej liczbie osobę, która peł-
niła służbę łączności z zagranicą.

**„LEGJON
CUDZOZIEMSKI”**

Zycie w obliczu śmierci.
W pogoni za przygodą
W kraju ustawicznej wojny
Armja wykończonych i bohaterów
Gromada ludzi bez jutra
w najnowszym, 129-tym numerze

„Co Tydzień Powieść”

Barwne, egzotyczne tło. — Fascyna-
jąca fabuła powieściowa

Do nabycia wszędzie
Cena 30 gr.

Handwritten numbers and scribbles at the bottom of the page.

Wyrok śmierci, nadany przez radjo

Tajemnica krwawej zbrodni nad Jeziorem Niedźwiedziem. — Pościg za mordercami na pustyni lodowej. — Schwytywanie przestępców i egzekucja pod biegunem

Niezwyczajne przygody dzielnych policjantów angielskich

(sb) — Tematem rozmów w Londynie są obecnie przygody trzech policjantów angielskich. Goldsmith, Terry i Blacke. Od wielu lat pełnili służbę w Kanadzie. Stanowili oni placówkę policyjną, wysuniętą najdalej na północ. Pracowali w okolicach, gdzie przeciętna temperatura wynosi 36 stopni poniżej zera. Mieli oni za zadanie utrzymywać porządek między licznymi poszukiwaczami złota na dalekiej północy. Do komunikacji z władzami centralnymi służył im aparat radiowy.

Pewnego dnia otrzymali policjanci zawiadomienie z Ottawy, że nad Jeziorem Niedźwiedziem dokonano krwawej zbrodni. Zabójcy, z których jeden był ranny, zbiegli następnie w kierunku północnym. Po kilku dniach na posterunku policyjnym zgłosili się eskimosi i donieśli że w jawniej z ich chat schronił się jakiś ranny biały człowiek. Towarzysz jego zbiegł. Nie ulegało wątpliwości, że byli to owi zabójcy.

Goldsmith wraz z kolegami wszczął poszukiwania za zabójcami, i saniami udali się w daleką podróż. Po kilku tygodniach uciążliwej jazdy dotarli wresz-

cie do jakiejś chaty, gdzie leżał ranny mężczyzna. Blacke pozostał przy chorym, a Terry udał się w poszukiwaniu za drugim sprawcą napadu. Eskimosi odjechali na południe, na półow zwierzając na okres zimowy.

W ciągu półtora miesiąca pozostał Blacke przy chorym. Przez ten czas Terry poszukiwał sprawcy napadu i wreszcie ujął go. Gdy wrócił z przestępcą, współnik jego wrócił już zupełnie do sił.

Następnego dnia po przebudzeniu się policjanci stwierdzili z przerażeniem, że zarówno schwytyany przez nich przestępca, jak i jego współnik — zniknęli. Chory uwolnił aresztowanego i wraz z nim zbiegł w kierunku północnym.

Policjanci nie zrezygnowali jednak i udali się w pościg za opryszkami. Kilka miesięcy trwały poszukiwania za nimi. Zarówno przestępca jak i stróż służby bezpieczeństwa dotarli niemal do samego bieguna. Pewnego dnia natknęli się policjanci na jakiś obóz z wielkimi запасami żywności. Była to jedna z baz operacyjnych Amundsena, zaginionego podróżnika podbiegunowego. Policjanci którym brak już było zapasów żywno-

WOLNA TRYBUNA

„PANI ZOFJA B.” z SOSNOWCA. Zabierając głos w sprawie poruszonej przez P. ze Starachowic w obszernym liście, podkreśla zachowanie się mężczyzn - szefów ośnośnie swych urzędników, co w konsekwencji deprawuje również słabsze w charakterze. W treści list łączy się z listami poprzednich korespondentek.

Pani ukrywająca się pod literkami „C. M. R.” w RÓWNEM WOLYŃSKIM zabierając głos w ankiecie, posiadza mężczyzn, którzy woła za żony parafianki, wręcz o dwulicową grę. Żona zasiedziała w domu, która w wielu sprawach nie orientuje się, nie zna życia, nie umie odpłacić pięknem za nadobne, a potrafi jedynie martwić się i rozpaczać, łatwiej jest zdradzić. Kobiety jednak przejrzały tę grę mężczyzny i żadna z nich nie zgodzi się być zadowolona parafianką w domu swego męża, podczas, gdy mąż spędzać będzie czas poza domem w towarzystwie kobiety... nowoczesnej.

„LIMBA” W CZESTOCHOWIE przyznaje, że szczeniową słusność Panu ze Starachowic, ale jednocześnie podkreśla, że o ile dawniejsza młodzież była inna od dzisiejszej, to zaliczyć trzeba na karb i ten wygląd, że dawniej młodzież miała pewne ideały, cele i szlachetne wytyczne, których brak jest dzisiejszej młodzieży. Poza tym trudne warunki materialne w domu rodziców młodej dziewczyny, wytworzyła najczęściej przykrą atmosferę, która ta młoda dziewczyna chciała by jaknajszyciej zmienić na atmosferę własnego domowego ogniska. Stąd powód do częstych i przykrych pomysłów. Inne znów, naskutek tych samych przyczyn muszą szukać pracy, która by dała im utrzymanie i pomogła do wywiązania się z obowiązków rodzinnych. W każdym razie kobieta dzisiejsza, wbrew temu, co pisze Pan ze Starachowic, ma mocną wiarę w celowość swego istnienia. Te fałszywe, puste i zakłamane o których wspominał w liście Pan ze Starachowic — to są najczęściej oszukane, zawiedzione i niezrozumiane. Są dlatego złe i fałszywe, ponieważ życie potraktowało je po macoszemu, że wcześniej darło je z marzeń i złudzeń. A Wy żil mężczyźni bawicie się temi kobietami, w których nie umiecie znaleźć ani jednej zalety tylko tysiąc wad i rzucacie o jeden cień więcej na własną duszę i ich „zakłamanie” serce, a potem ogół kobiet obarczacie bardzo smutnym zarzutem. „By mnie sądzić nie ze mną trzeba żyć, lecz we mnie”, nie należy w kobiecie szukać tylko zewnętrznych walorów, zewnętrznego błichtu, ale trzeba chcieć znaleźć wewnętrzne piękno i wierzyć, że ono istnieje.

Przeszło pół milj. gangsterów w Ameryce

Dwuch uzbrojonych bandytów przypada na każdego żołnierza regularnej armji. — Ponure rewelacje rozpetaly istną burzę w senacie U.S.A.

(z) „Daily Mail” zamieszcza ciekawe oświadczenie, złożone niedawno przez generalnego prokuratora amerykańskiego, Kammingsa, który w swym wystąpieniu przed komisją prawną senatu stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych liczba uzbrojonych gangsterów równa się ilości szeregowych i oficerów w armji i marynarce łącznie.

Nierzadkie są wypadki, kiedy bandyci zabierali z arsenałów wojennych lekkie armatki, które im posługiwali się w swej działalności.

Według twierdzenia Kammingsa, St. Zjednoczone wydają 10 miliardów dolarów rocznie na walkę z przestępczością.

Śmierć, pędząca z szybkością 100 klm...

Zmiażdżone klatki piersiowe i głowy, odcięte od tułowia na autostradach amerykańskich

Nowojorskie pismo „Literary Digest” zamieszcza artykuł poświęcony wypadkom samochodowym w Stanach Zjednoczonych. W ciągu jednego roku zdarza się w tym kraju milion wypadków samochodowych. A jednak ponura ta statystyka nie odstrasza bynajmniej automobilistów i nie wpływa wcale na to, aby prowadzili swe maszyny ostrożniej.

Jak wynika z danych, zawartych w powyższym artykule, rocznie ginie 36 tysięcy ludzi, zabitych przez rozpedzone samochody. Na mężczyzn, kobiety i dzieci czyha na asfaltowych ulicach i na gładkich szosach rycząca klaksonem, pędząca z szybkością 100 i więcej kilometrów na godzinę — śmierć.

Autor artykułu roztacza przed swymi czytelnikami okropną wizję następstw wypadków samochodowych. Przede wszystkim więc najczęściej spotykanym wypadkiem jest przy wjechaniu na ślip lub drzewo — zmiażdżenie kierowcy. Zwykle w takim wypadku następuje zgniecenie klatki piersiowej, co wywołuje urazy płuc, krwotok wewnętrzny i śmierć. Niemniej okrutny widok przedstawiają wypadki, kiedy

kierowca i pasażerowie samochodu doznają ran wskutek okaleczenia szkłem. Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że jadący w samochodzie kierowca, bywa po rozbiciu maszyny znalezionej z odciętą równo przez odfłamek szkła głową. Poza to karygodne jest wszelkiego rodzaju wymijanie pojazdów. Jak przykład autor przytacza wypadek, kiedy dwaj młodzi ludzie postanowili przejechać przed pędzącym pociągiem kurjerskim. Trzeba nieszczęścia, że akurat spuszczone szlabany na przejeździe kolejowym i auto coppersda przejechało przez to i zrobiło jeszcze parę metrów siłą rozpędu, ale znalazło w nim zwłoki obydwu młodzieńców, którzy mieli ścięte wierzchołki czaszek aż po brwi. Ponieważ samochód był dość niski, a głowy młodzieńców wystawały nieco ponad wysokość szlabanu, zostali przy szybkiej jeździe dosłownie oskarpowani w tak okropny sposób.

Prasa amerykańska podjęła ostatnio bardzo energiczną propagandę na szeroką skalę, zdążającą do zmniejszenia cyfry wypadków wskutek nieostrożnej jazdy automobilowej.

Rzecz oczywista, że to rewelacyjne oświadczenie wywołało istną burzę wśród członków komisji, którzy poprosili Kammingsa, aby słowa swe udowodnił.

Kommings przyjął to wyzwanie i stanął po upływie kilku dni powtórnie przed komisją, uzbrojony tym razem w niezbędny materiał dowodowy.

„Gentlemen, muszę was przeprosić — rozpoczął swe przemówienie. — Ostatnim razem omyliłem się, mówiąc że liczba gangsterów i członków armji oraz floty amerykańskiej jest jednako- wa. Należało bowiem powiedzieć, że na każdego żołnierza przypada po dwóch uzbrojonych gangsterów.

Przy pomocy oficjalnych cyfr Kammings potrafił dowieść słusności swego oświadczenia. Wykazał mianowicie, że przez jeden rok 1264 miast o ogólnej liczbie 50 milionów mieszkańców do starczyło statystycznemu biurowi Stanów Zjednoczonych 466,898 wypadków przestępstw: morderstw, rabunków, napa- dów itd. Biorąc pod uwagę, że całe Stany Zjednoczone Ameryki Północnej liczą na 50, lecz 125 milionów mieszkańców, można z całą pewnością stwierdzić że liczba takich przestępstw jest odpowiednio większa.

Homer Kammings twierdzi, że ogólna liczba uzbrojonych gangsterów sięga w Ameryce 557,891 osób, podczas gdy regularna armia Stanów Zjednoczonych obejmuje zaledwie 241,570 żołnierzy.

W samym tylko 1933 roku za niedozwolone noszenie broni aresztowano — 24,095 ludzi. Dla ilustracji swych słów prokurator Kammings pokazał członkom komisji komplet narzędzi szanującego się gangstera: karabiny maszynowe, rewolwery, doskonale skonstruowane mundury policyjne i kolekcję tablic z najrozmaitszymi numerami samochodowymi.

Dotychczas wiadomo było, iż promienie kosmiczne mają wpływ ujemny, albowiem zabijają organizmy żyjące. Dopiero dr. Kalsey pierwszy postawił hipotezę, że promienie te są w pierwszym rzędzie zabójcze dla bakterji, a więc przy odpowiednim ich użyciu mogą być

Radykalny środek na chorobę raka... Promienie, które ratują nieuleczalnie chorych

(sb) Wielkie poruszenie w amerykańskich kręgach lekarskich wywołało oświadczenie znanego lekarza Johna Kalseya, który wystąpił z nową teorią zwalczania chorób. Ustalił on mianowicie, że tak zwane promienie kosmiczne, które niedawno zostały wykryte, posiadają wielki wpływ na organizm ludzki.

Dotychczas wiadomo było, iż promienie kosmiczne mają wpływ ujemny, albowiem zabijają organizmy żyjące. Dopiero dr. Kalsey pierwszy postawił hipotezę, że promienie te są w pierwszym rzędzie zabójcze dla bakterji, a więc przy odpowiednim ich użyciu mogą być

zastosowane do leczenia rozmaitych chorób.

Dr. Kalsey stwierdził, iż promienie kosmiczne leczą radykalnie raka oraz gruźlicę w wypadkach, które lekarze uznawali już za niemożliwe do wyleczenia.

Od szeregu lat już pracuje dr. Kalsey w stworzonym przez siebie laboratorium, specjalnie przystosowanym do promieni kosmicznych. Głównym aparatem jest wieża wysokości 100-u stóp, w której przy pomocy radu i innych preparatów zbiera się promienie kosmiczne. Promienie te zastają następnie

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK” W ŁOZIU.

„Trzy razy pomyśl, potem zrób...” powinno być dewizą każdego człowieka. Naturalnie postąpiła Pani lekkomyślnie, a teraz żałuje i co najgorsze ja bynajmniej nie widzę możliwości naprawienia tej sprawy, przynajmniej przez Panią. Musi Pan zachować pozory konsekwencji. Skoro się rzekło „a”, trzeba również powiedzieć „b” i dotrzeć do końca alfabetu. Gdyby owemu - znajomemu Pani tak bardzo na Niej zależało nie zraziłby się Jej grymasami, ale sam postarł się o nawiązanie kontaktu. Mam jednak wrażenie, że odnosi się on do tej sprawy nieco obojętnie i stąd nie było żadnych sprzeciwów. Nie można jednak teraz pokazać, że się żałuje, że się popełniło głupstwo, albowiem wystawiały sobie Pani ujemne świadectwo. Ostatecznie inicjatywa zerwania znajomości wyszła ze strony Pani i Pan ją konsekwentnie podtrzymał, pomimo niewielkiego oporu z tamtej strony. Jakby Pani teraz wyglądała, gdyby sama wyślęgnięła rękę do zgody?.. Ten sposób postępowania jest często przyczyną niezgody i nieporozumień zarówno pomiędzy rodzeństwem, jak i przyjaciółmi, czy nawet małżeństwem. Jedną stronę nie zastanawia się nad konsekwencjami postępowania, później nie wypada się przyznać do błędów i stąd kłopoty i nieporozumienia. Pani jest o tyle w dobrej sytuacji, że ostatecznie straciła Pani tylko miłą znajomość, która zawsze można powetować — inną znajomością, co też Pani powinna jaknajszyciej uczynić.

PANI R. K. W SUCHEJ K. ŻYWCA. Należy udać się do lekarza chorób skórnych. Tylko lekarz bowiem może Pan coś na to poradzić, a zapewne podda Panią specjalnym zabiegom wypalenia elektrycznością, lub też będzie ręce lapał. W każdym razie jednak powinna się Pani zwrócić do lekarza. Skoro Pani pracuje, będzie to dla Pani o tyle łatwiejsze, że należy Pani do Ubezpieczalni Społecznej. Dotległość na którą się Pani skarży jest do usunięcia i najwyżej zostają później tylko niewielkie i małe blizny po wypaleniu.

wzmocnione wielokrotnie i użyte do naświetlania osób chorych. Jak twierdzi dr. Kalsey jeszcze pół roku potrwają jego końcowe doświadczenia, poczem wynalazek swój odda on do użytku ludzkości.

Robotnicy właścicielami fabryki

Niezwykła tranzakcja pomiędzy właścicielem tkalni a zespołem tkaczy.—Narazie robotnicy strajkują i okupują fabrykę

Łódź, 27 listopada.

(k) Na tle zatargów pomiędzy przemysłowcami a robotnikami do Inspekcji Pracy dotarła wczoraj wiadomość o niezwyklej tranzakcji, jaka zawarł właściciel tkalni z zespołem zatrudnionych tkaczy.

N terenie posesji przy ul. Wólczańskiej 128, w murach fabrycznych Daubego, mieści się tkalnia dzierżawiona przez firmę S. Rosenblatt. Firma zatrudnia kilkudziesięciu robotników, którym należą się pieniądze za pracę, za urlopy, różnice do stawek i t. d.

Ostatnio w związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia dzierżawy, kierownik tkalni p. Unger zwrócił się do ogółu tkaczy z niezwykle oryginalną propozycją.

Podał on mianowicie projekt, aby robotnicy otworzyli spółdzielnię i aby spółdzielnia ta nabyła firmę, której dzierżawa tak i tak za kilka dni kończy się.

Jako wpisowe od robotników, którzy nie wyrazili jeszcze zgody, pobrano po kilka złotych i zapowiedziano im, że od tamtego tygodnia będzie im się potrącać pewne sumy tak długo, aż za pieniądze uzyskane w ten sposób będzie można zakupić krosna i wydzierżawić mury.

Kierownik Unger wzamian za dobry pomysł, który miał uczynić z robotników właścicieli przedsiębiorstwa, zastrzegł sobie tylko dotychczasowe stanowisko kierownika tkalni, z tą jednak różnicą, że zwierzchnikami jego mieli być dotychczasowi jego podwładni-robotnicy.

Wczoraj wybuchł ostry zatarg. Robotnicy oświadczyli, że, ówsiem, tkalnię mogą kupić i spółdzielnię stworzyć, ale pod tym warunkiem, że najpierw wypłaci im się wszystkie należności za pracę, różnice do stawek, za urlopy itd. Dopiero potem kupią fabrykę.

Propozycja ta widać nie była na ręce firmie, gdyż nie dano robotnikom konkretnej odpowiedzi. Wówczas zespół tkaczy zaczął domagać się wpłaconych sum na spółdzielnię, a gdy i to nie pomogło —

WYBUCH STRAJK OKUPACYJNY.
Od wczoraj wszyscy tkacze nie pracują i okupują fabrykę, która do przedwczoraj zamierzali kupić.

Zapytani przez nas oświadczyli, że

Notatnik miejski

Onegdał została zakończona budowa ostatniego odcinka nowej drogi Łódź — Stryków. W ten sposób Łódź otrzymała połączenie ze Strykowem o 7 km krótsze niż dotychczas przez Zgierz.

Władze prowadzą poszukiwania w wypadku zaginięcia trzech chłopców: 8-letniego Jana Marciniaka, 8-letniego Kazimierza Górskiego i 12-letniego Marjana Skotnickiego. Komenda główna policji ogłosiła obwieszczenie, że wypłaci 1000 zł. nagrody temu, kto chłopców odnajdzie.

Z dniem 1 stycznia nastąpi w Łodzi zniżka cen elektryczności. Taryfa elektryczna zredukowana zostanie prawdopodobnie o 7—8 groszy na kilowacie.

Pomiędzy przejazdami kolejowymi na ulicy Niclańskiej i Konstytucyjnej, na płocie, odgranzającym tor kolejowy powiesił się wczoraj 26-letni Stefan Pająk (Widzew, Szpitalna 16). Pająk był bez pracy i chorował na gruźlicę.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Zarząd Związku Marynarzy Rezerwy Okręgu Łódzkiego podaje do wiadomości wszystkich członków, że w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 34, w dniu 8 grudnia 1935 r. o godz. 10-ej w pierwszym i o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się Walne Roczne Zebranie członków Związku, obejmujące część sprawozdawczą z dotychczasowej działalności i wybory nowych władz Związku.

Obecność członków obowiązkowa.

nie ustąpią dopóki żądania ich nie zostaną uwzględnione. Jeżeliby kupili tkalnię w obecnych warunkach, to myśliby płać ze swych pieniędzy wszystkie długie firmy i musieliby, rzecz zro-

zumiała, zrezygnować ze swych należności, wynoszących od 300 — 800 złotych. Jeżeli tylko dlatego firma chce sprzedać im tkalnię — to z interesu tego nic nie będzie!

Powiadomiona o niezwyklej zatargu inspekcja pracy naznaczyła wspólną konferencję celem znalezienia jakiegoś wyjścia z tej skomplikowanej sytuacji.

Boso i w łachmanach przychodzą dzieci do szkół

Katastrofalny brak odzieży w domach łódzkich nędzarzy

Miasto rozda dzieciom 275 par obuwia, 500 ubrań i płaszczy

Łódź, 27 listopada.

(v) Władze szkolne w Łodzi uczyniły przerażające spostrzeżenie, stwierdzając, że większość dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych nie ma do słowni w czem przyjść do szkoły. Llekroć pogoda nie dopisuje, jest słońca lub bardzo chłodno, dzieci opuszczają zajęcia szkolne, nie mogąc wyjść na ulicę w podartem obuwiu i odzieży w strzępach, bez płaszczy lub ciepłych okryć. Bywają wypadki, że dzieci w mieście i to zarówno chłopcy, jak i dziewczęta przychodzą do szkoły otuleni w stare chustki, kołdry i t. d. Stąd też często wypadki przeziębień, które bardziej jeszcze wyniszczają i tak już nadwątlone

zdrowie dziecka.

Władze miejskie zaalarmowane tym stanem rzeczy uznały za nagłą potrzebę przyodziać nagie dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych.

W tym celu Zarząd Miasta, za pośrednictwem Wydziału Opieki Społecznej, zakupił 275 par obuwia, 600 par ciepłych, 600 ubrań i 500 sztuk ciepłej bielizny.

Zakupiona przez miasto odzież rozdana zostanie dzieciom w szkołach powszechnych, przyczem odzież tę otrzymają tylko te dzieci, których rodzice nie posiadają pracy, zaś dziecko przychodzi do szkoły w łachmanach i bez ciepłego okrycia.

Doniosła inicjatywa Zarządu Miejskiego powinna być podchwyczona przez organizacje społeczne, które winny przeprowadzić zbiórki odzieży na rzecz dzieci w szkołach powszechnych. Zbiórka taka powinna dać duże rezultaty na terenie szkół średnich, do których uczęszczają dzieci zamożniejszych rodziców.

Stare podniszczone ubrania dziecka zamożniejszego, lub nienoszony już płaszcz czy obuwie — to skarb całej dla ubogiego dziecka bezrobotnych rodziców, które przychodzi do szkoły kuląc się z zimna w ubranku, przez którego dziury przewiewa mroźny wiatr.

Napad bandycki na kasę rzeźni kaliskiej

Bandyci zrabowali kasjerowi teczkę z pieniędzmi. — Strzały do sprawców napadu. — Energiczny pościg policyjny

Kalisz, 27 listopada.

Wczoraj około godz. 7 wieczorem na kasę rzeźni miejskiej przy ul. POW. 45 w Kaliszu dokonano śmiałego napadu bandyckiego.

Dnia tego, jak zwykle kasjer rzeźni Piotr Tyszcza, przygotowywał pieniądze, które w towarzystwie dozorczy Królikowskiego miał odnieść do kasy miejskiej. Przed godz. 7, gdy pieniądze w

kwocie 1936 zł. były już przygotowane i znajdowały się w teczce, Królikowski wyszedł na chwilę z biura, by rzekomo umyć ręce. Kasjer Tyszcza czekał na jego przybycie.

W tej chwili do kasy wpadło dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich stanął przy drzwiach i wymierzył w stronę kasjera, a drugi podszedł do stołu i porwał teczkę z pieniędzmi.

Przed drzwiami kasy stali dwaj inni bandyci.

Po zrabowaniu teczki wszyscy bandyci rzucili się do ucieczki. W tej chwili wpadł do kasy Królikowski.

Widząc uciekających bandytów strzelił do nich kilkakrotnie z rewolweru, lecz chybił.

Bandyci znajdując się z łupem już poza obrębem rzeźni rozbiegli się w różne strony, poczem porzucili teczkę i około 700 zł. w bilonie na ul. Piskorzewie nr. 15 w klatce schodowej pod schodami.

O napadzie zawiadomiono władze policyjne, które wszczęły energiczny pościg.

Jako podejrzany o spódnial w napadzie aresztowany został dozorca rzeźni, Królikowski.

13-letnia dziewczynka bez dachu nad głową

Wyrzucona została z domu stryja po jego śmierci

Łódź, 27 listopada.

(gr). W dniu wczorajszym przechodnie ul. Kilińskiego, tuż przy rogu ulicy Nawrot, byli świadkami niecodziennej sceny. Jakaś mała dziewczynka, przyczoicie ubrana, zanosila się od placzu i błagała ludzi, by zaopiekowali się nią, lub ofiarowali jej kilka groszy.

Dziewczynka nie opuszczała swego stanowiska przez kilka godzin. Kiedy jeden z przechodniów zainteresował się losem dziecka, cała wa łzach opowiedziała, że jest okragłą sierotą, nie ma dachu nad głową, a ostatnio, po śmierci

stryja, Władysława Śmietany, wyrzucona została z jego domu i wałesa się od szeregu dni po ulicach.

Zawezwano posterunkowego, który odprowadził dziewczynkę do komisariatu P. P. Była nią 13-letnia Daniela Śmietana.

Ponieważ dziewczynka nie ma ani rodzeństwa ani też krewnych, przesłano ją do przytulku, gdzie zaopiekował się porzuconą sierotą zarząd miejski.

Tragedja dziecka przez szereg godzin była tematem rozmów mieszkańców okolicy Kilińskiego i Nawrotu.

Walka o 6-godzinny dzień pracy

W niedzielę wielkie zgromadzenie robotnicze

Łódź, 27 listopada.

(k) Jak już donieśliśmy związki zawodowe w Łodzi wszczęły akcje, zmierzającą do wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy przez co dałoby się zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

Akcja ta pchnięta została na realne tory. W nadchodzącą niedzielę w sali kina „Resursa“ przy ul. Kilińskiego 123 o godzinie 10 rano odbędzie się wielkie zgromadzenie robotnicze, na którym o

sprawach związanych z wprowadzeniem 6-godzinnego dnia pracy mówić będą posłowie: Gardecki z Warszawy i Kapusiński z Górnego Śląska.

W obszernych referatach poruszają oni te wielce aktualne obecnie zagadnienia, które doprowadzić może do znacznego zmniejszenia bezrobocia i do dania pracy dziesiątkom tysięcy ludzi.

Spodziewane są liczne rezolucje

Trzy osoby śpią na jednym łóżku...

Katastrofalny stan higieny na wsi

Łódź, 27 listopada.

(v) W czasopiśmie „Sprawy Lekarskie“ ogłoszono niedawno wymowne dane o stanie higieny na wsi. Według tych danych na jedno łóżko w chacie wiejskiej przypadają trzy osoby, czyli jedna osoba korzysta z jednej trzeciej części łóżka. Pościel na tych łóżkach zmieniana jest raz na parę miesięcy, przyczem pranie odbywa się rzadko wskutek braku odpowiedniej opieki lekarskiej.

i drożyzny mydła.

Dzieci przychodzą do szkół naczczko, albo z suchą kromką chleba. Dzieci wiejskie w szkołach przedstawiają również obraz nędzy i rozpacz. Blade, wymięzerowane, z powiększonymi gruczołami i anemią. Za ledwie około 35 proc. dzieci na wsi uważać można za zupełnie zdrowe. 65 proc. badanych na wsi kobiet jest chorych wskutek rozpoczęcia zbyt wcześnie pracy po porodzie

Tajemnicza choroba w Warszawie

Warszawa, 27 listopada

W Warszawie szerzy się obecnie choroba, zwana aftą. Przebieg jej wygląda następująco: w jamie ustnej ukazują się bolesne pryszczki i wrzodzianki, które obsiadają wargi, podniebienie, a niekiedy i język. Powodują one duże cierpienia i trudności przy jedzeniu.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty

LILI HIRSZMAN

Andrzeja № 27, front

Tel. 143-21

Minjatury

Minuta śmiechu

W dwadzieścia lat po ślubie rzecze pan Alojzy do swej żony:

— Wiesz, lednego nie mogę w żaden sposób zrozumieć... Czy nie było żadnego idioty, któryby ci się oświadczył przed ślubem?..

— Owszem, był..

— Więc dlaczego się z tobą nie ożenił?

— A kto ci powiedział, że nie?..

Król Stanisław August Poniatowski szczerze rozdawał na prawo i lewo wszelakie ordery i wawrzyny. Awanturnicy z całego świata pysznili się orderem Orła Białego lub szambelanstwem. Pewnego razu król, ofiarując jednemu obłęziświatowi order, rzekł:

— Dając order, przyjacielu, lecz mam prośbę do ciebie... Czy spełnisz ją?

— Niewątpliwie, Najjaśniejszy Panie!

— A więc uważaj! — zdejmij ten order, gdy cię będą wieszali..

Do składu materiałów aptecznych wchodzi klient i pyta:

— Czy ma pan środek na porost włosów?..

— Owszem.. — odpowiada właściciel sklepu aptecznego.— Mam tu dla pana coś „extra“!

— Czy pan uważa, że faktycznie od tego płynu wyrosną mi włosy na głowie?

— Bezwątpienia!.. Jeden klient wyciągnął korek z butelki zębami i na drugi dzień wyrosły mu włosy!

Rozmawiałem wczoraj z pewnym restauratorem. Mówiło się o tem i owem. Wreszcie pytam jak mu się powodzi. A restaurator na to:

— Nie narzekałbym wcale, gdyby ludzie dziś byli uczciwsi..

— Czy są panu winni pieniądze?..

— Nie.. Tu chodzi o coś innego... Nie narzekałbym ostatecznie, gdyby niektórzy z moich gości nie byli tego zdania, że łyżka jest lekarstwem, które należy brać po jedeniu..

Do lekarza zgłasza się pewien profesor gimnazjalny, specjalista geografji.

— Na co się pan uskarża?.. — zapytuje lekarz.

— Na ból w nodze.. Prawdopodobnie reumatyzm..

— Zaraz sprawdzimy.. A w którym miejscu boli pana noga?..

— Przeważnie boli mnie stopa.. — odpowiada geograf. — Mniej-więcej na północ-wchód od pięty..



Codzienna nowelka „Expressu“.

Dwa spotkania

Stała przed kasą kolejową na jednym z dworców kolejowych w Paryżu i bezradnie rozglądała się dokoła.

Po chwili zbliżył się do niej wytwornie ubrany, młody mężczyzna.

Uchylił kapelusza i powiedział po niemiecku:

— Pani jest wiedeńką, prawda? Słyszałem, jak pani rozmawiała po niemiecku z kilku panami przed hotelem „Victoria“.

— Tak jest — odpowiedziała mu w tym samym języku — Wiadam bardzo słabo francuskim. Chcę kupić bilet do Wiednia i nie wiem, jak mam powiedzieć kasjerowi.

— Ależ chętnie to pani załatwię — uśmiechnął się — Która klasa? Pierwsza?

— Nie, trzecia. Zawsze jadę trzecią klasą.

Młody mężczyzna spojrział na nią z pewnym zdziwieniem. Sądził, że ma do czynienia z kobietą z wytwornych sfer, a tymczasem..

— Może kupimy drugą — odezwał się znowu — Jadę również do Wiednia.

— Nie. Jestem przyzwyczajona do trzeciej klasy.

Podszedł do okienka i poprosił kasjera o dwa bilety trzeciej klasy.

Po kilku minutach znajdowali się już w pociągu.

Młodemu mężczyźnie udało się wyszukać wolny przedział. Zamknął drzwi, obawiając się, by nikt im nie przeszo-

dził. Chciał być sam z piękną nieznajomą.

— Czy pani poraz pierwszy bawiła w Paryżu? — spytał, gdy pociąg już ruszył.

— Tak.

— Jakież wrażenie wywarło na pani to miasto?

— Oszałamiające.

— Nic dziwnego — uśmiechnął się pobłaźliwie. — Gdy się poraz pierwszy ogląda Paryż, wywiera on ogromne wrażenie. Ale mnie się już zdążył znudzić.

Spędziłem w tem mieście parę lat.

— Czy pan dużo podróżował?

— Tak. Objechałem prawie całą Europę. Niedawno byłem w Indjach. Miałem obecnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych, ale w ostatniej chwili zrezygnowałem z tego planu i postanowiłem udać się do Wiednia. Strasznie się cieszę, że tak się stało. Gdybym zrezygnował z podróży do Austrii, nie spotkałbym pani..

— Nie lubię komplementów — odpowiedziała sucho.

Upłynęło kilka minut.

— Czy pani odbywała dalekie podróże? — odezwał się znowu.

— Nie. Do tej pory prawie nie wyjeżdżałem z Austrii. Zazdroścę panu, że pan tyle już widział. W dzisiejszych czasach podróże są dość kosztowne.

— Przesada, moja pani — uśmiechnął się — Wolę ograniczać się w innych wydatkach. Moi znajomi przegrywają w karty ogromne sumy, a ja wolę wydawać

na podróże.

W godzinę później młody mężczyzna ośmielił się objąć swą towarzyszkę podróżą. Odepchnęła go lekko i powiedziała:

— Niech pan przestanie. Jestem mężatką.

— Cóż z tego? — uśmiechnął się — To są przesady, które jeszcze pokutują w mieszczańskich rodzinach. Wyższe sfery już oddawna mają zupełnie inne poglądy.

— Pan się obraca w innym świecie — odparła mu — Być może, że jeszcze tkwię w przesadach, ale nie potrafię inaczej postępować.

Spoglądała nań z dużym zainteresowaniem.

Ten człowiek musiał być jakąś wybitną osobistością. Wskazywały na to przedewszystkiem jego wytworne manjery.

Któż zresztą w dzisiejszych czasach może sobie pozwolić na dalekie podróże?

A może był aktorem?

Nie wypadało go zapytać. Wolala czekać, dopóki sam zacznie opowiadać o sobie.

Upłynęły jeszcze dwie godziny. Młody mężczyzna znowu ją objął.

Tym razem już opierała się bardzo słabo.

— Pani jest najpiękniejszą kobietą pod słońcem — szeptał — Zwiedziłem cały świat. Nigdzie nie spotkałem tak cudownej istoty.

Pocałował ją.

— Niech pan przestanie — broniła się słabo.

Upłynęły jeszcze dwie godziny.

Pogrzeb ofiar rozruchów w Kairze



Przy udziale tysięcznych tłumów odbył się w Kairze pogrzeb ofiar demonstracji antyangielskich wałdystów.

Pierwsza kra pod Warszawą



Po wyjątkowo długiej i słonecznej jesieni w ciągu ostatnich paru dni zapanała w całym kraju pogoda mroźna i wietrzna. Na Wiśle pojawiła się pierwsza kra.

Wódz abisyński obdarowany aparatem fotograficznym



Jeden z wybitnych wodzów abisyńskich otrzymał nowoczesny aparat fotograficzny. Jak widzimy na zdjęciu, z wielkim przejęciem usiłuje przeniknąć arkaną nową dla siebie sztuki.

Królewski dar — wolność



Powracający na tron król Jerzy II podpisał amnestję dla uwieczonych uczestników powstania Venizelosa. Na zdjęciu — strażnik więzienny odczytuje więźniom edykt królewski o amnestji.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.14 8

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 127-11
Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Dol.